

Jednoroec

Sokół

No ja nie wiem, mordo, co ty żeś tam widział, co ty żeś ćpał, że ty mówisz,
że kiedyś było lepiej
Nie wiem, to jakaś mityczna kraina, chyba tam
Z tym koniem ze szpikulcem... Jak on się nazywa?
Jednorożec
Jednorożec
Mordo, ja tam pamiętam nieco inne sytuacje
I niekoniecznie tak bardzo... komfortowe
Na pluszowej łące, no ale

Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja biały rower
Z bagażnikiem na psa
Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja, jak ja biały rower (jak ja!)
Z bagażnikiem na psa

Będzie co wpadnie, gonię co kupię, czasami nie ma na ruchy
Wczoraj w hotelu śniadanie, bo pykło, a dzisiaj w bramie okruchy
Nie mam na wódkę i nie mam co robić, nie mam nic do stracenia wcale
Niemile widziany w lokalach, więc pierdolę lokale
Zwinął coś ziomek, cham się pruje, wyłapał w globus, wpada w regał
Kimam na Zipa, w złotym Vifonie maczam kromkę chleba
Biorę ją na klatce na parapecie, jak ma na imię, nie wiem
Walimy z gwinta przy nocnym sklepie

Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja biały rower
Z bagażnikiem na psa
Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja, jak ja biały rower (jak ja!)
Z bagażnikiem na psa

I walę go w ryj, nie pada, ja z boku dostaję kopa
Mój ziomek uwala chama, a mi już całkiem nie widać oka
I plujemy krwią na dołku, kasztany coś pierdolą
I klasyk, rozkuj, kurwo, amerykany, może wyjdziemy na solo?
Na Hożą, na pogotowie, znowu cerują mi głowę
Pijemy na dworcu z dupami z Wilna, budzimy się w Częstochowie
Jak wracam doliniarz obcina czy kimam, ktoś szlugi goni na sztuki
Arbuza ekipa znów wzięła na huki

Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja biały rower
Z bagażnikiem na psa
Zamknij oczy i patrz, jednorożec
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja, jak ja biały rower (jak ja!)
Z bagażnikiem na psa

Znów chcą mi wymyślać choroby, ja znów okazałem się zdrowy
Walczymy wciąż o dobrobyt, chudy Sokołek i team młodzieżowy

Na crackhouse po fanty do ziomka, ten jara już kulki ze skarpet jak dzikus
Noż kurwa, kraina mlekiem i miodem płynąca, grzebie dozorca w śmietniku
Piguły trzymam w liczniku, przez chwilę są tu walutą
I mogę się za nie ofrygać i najeść suto, lecimy łukiem na grubo
W karty wygrywam sałatę, od matki dłużnika wyciągam wypłatę
Sokół, nastolatek

Także tak, nie wiem co ty żeś tam widział, mordo, w tej swojej cudownej przeszłości? (zamknij oczy i patrz, jednorożec...)
Kasztanowe ludki z elfami? (pośród różowych traw...)
Tańczące w chmurkach z waty cukrowej? (ty prowadzisz jak ja biały rower...)
No ale (z bagażnikiem na psa...)

Zamknij oczy i patrz, i patrz, jednorożec (jednorożec...)
Pośród różowych traw
Ty prowadzisz jak ja, jak ja biały rower (jak ja...)
Z bagażnikiem na psa (uuu...)
Zamknij oczy i patrz, jednorożec (i patrz...)
Pośród różowych traw (różowych traw...)
Ty prowadzisz jak ja, jak ja biały rower (ooo...)
Z bagażnikiem na psa